Rok III. Nr. 175. Sosnowiec, niedziela 29 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladz, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel 97; filja w Dąbrowie, 3-go Maja nr. 14.

Nota Polski do ligi narodów

w odpowiedzi na prowokacje litewskie.

GENEWA, 28. 7. Wczoraj minister Sokal złożył w sekretarjacie ligi narodów w imieniu rządu polskiego notę z odpowiedzią na notę litewską w sprawie manewrów polskich, które mają się rzekomo odbyć w sierpniu w pobliżu granicy litewskiej.

W nocie tej rząd polski stwierdza że:

Ćwiczenia doroczne w województwie wileńskiem odbędą się nie w sierpniu, lecz we wrześniu w okolicach Oszmiany i Iwja, czyli w odległości znacznie większej od granicy litejskiej, niż w roku ubiegłym, gdy ćwiczenia odbywały się w rejonie Swięcian i Podbrodzia.

Rząd polski odrzuca kategorycznie wszelkie z zewnątrz pochodzące protesty dotyczące prawa organizowania ćwiczeń wojskowych na jego terytorjum.

„Rząd mój stwierdza — oświadcza p. Sokal — iż ciągła taktyka litewska, zmierzająca do przypisania Polsce zamiarów wojennych jedynie na podstawie niesprawdzonych doniesień prasowych, stanowi poważne nadużycie, które nie powinno być tolerowane przez ligę narodów.

Rząd polski po złożeniu najuroczystszego zapewnienia, iż zamierza utrzymywać stosunki pokojowe z Litwą i po wykazaniu przy bezpośrednich rokowaniach jaknajlepszej woli dojścia do porozumienia, protestuje jaknajenergiczniej przeciwko metodom stosowanym przez rząd litewski, który stara się w przededniu zgromadzenia ligi narodów stworzyć atmosferę niepewności i uchylić się od odpowiedzialności wobec światowej opinji publicznej za niepowodzenie rokowań z Polską. Odpowiedzialności tej rząd litewski nie zdoła jednak z siebie zrzucić.

Odpowiedź Polski na skargę Waldemarasa.

BERLIN, 28. 7. (wł.) Odpowiedź polska na skargę, wniesioną przez Waldemarasa do ligi, wręczona wczoraj w Genewie przez ministra Sokala, wywarła, sądząc z głosów prasy berlińskiej, silne wrażenie.

Demokratyczna »Vossische Zeitung« dowiaduje się od swego korespondenta z Genewy, że w sferach ligi zdecydowany ton noty polskiej interpretują, jako postanowienie rządu warszawskiego, aby na sesji wrześniowej rozwinąć przed radą ligi, a jeżeli warunki wymagać będą i przed plenum rady konflikt polsko-litewski, by w ten sposób rozwiązać tę kwestję w całości. Rząd Waldemarasa znowu ułatwił osiągnięcie tego zamiaru rządowi warszawskiemu, gdyż Kowno wystąpiło z ironicznym projektem paktu z Polską«

»Telegraphen Union« donosi, że tak prędka odpowiedź Polski na notę litewską tłumaczy się koniecznością, gdyż premjer litewski wbrew zwyczajom ogłosił swą notę, wysłosowaną do sekretarza generalnego ligi narodów w prasie kowieńskiej z chwilą wysłania jej, nie czekając na dojście tej noty do Genewy.

Korespondent jest zdania, że nadzwyczajne kroki, w związku z konfliktem polsko-litewskim, zostałyby podjęte w tym wypadku, gdyby zastosowanie jakich środków ostrożności okazaćby się miały konieczne.

W miarodajnych kołach ligi panuje obecnie zapatrywanie, że druga konferencja polsko-litewska, wyznaczona na 25 sierpnia do Królewca mało ma widoków na pozytywne wyniki. Opinja tych kół skłania się do zapatrywania, że coraz bardziej zaostrzające się przeciwieństwa polsko-litewskie zostaną jaknajbardziej szczegółowo omówione podczas najbliższej sesji ligi narodów.

Rada ligi przesłała dokumenty polskie i litewskie członkom rady.

GENEWA, 28. 7. (wł). Sekretarjat generalny ligi narodów przesłał członkom rady wszystkie dokumenty, przedstawione przez rządy polski i litewski w sprawie ostatnich wydarzeń na tle rzekomych manewrów na pograniczu Litwy. Koła dyplomatyczne wyrażają pogląd, że wyjaśnienia, których udzielił rząd polski pozwolą sprawę tę załatwić.

Unja celna państw bałtyckich z Polską.

BERLIN, 28. 7.— „Vossische Zeitung" w depeszy z Rewla twierdzi, że informacje o projekcie umowy celnej między Litwą, Łotwą i Polską zgadzają się z ostatniemi wiadomościami o akcji posła angielskiego w Kownie, Addisona. Poseł Addison omawiał jakoby ten projekt w litewskich kołach rządowych i napotkał zupełne zrozumienie jego ważności. Gdyby Litwa była zmuszona do porozumienia z Polską, to należałoby wciągnąć do należałoby wciągnąć do porozumienia i Łotwę. W związku z tem, pisze „Voschishe Zeitung", zasługuje na uwagę dyskusja, która się toczy między Estonją i Łotwą w sprawie unji celnej.

Wielki skarb zakopany na folwarku

pod Lwowem w czasie wojny światowej

jest przedmiotem poszukiwań policji.

LWOW, 28. 7. — Przed kilku dniami przybył do Lwowa b. żołnierz armji rosyjskiej, kanonier Pajur, który w 1915 r. brał udział w rosyjskiej kampanji przemyskiej. Pajur zwrócił się do policji i opowiedział o istnieniu olbrzymiego skarbu, zakopanego między czterema świerkami koło jednego z folwarków pod Lwowem.

Pewnej nocy komendant baterji, wezwał do siebie Pajura, oraz czterech innych kanonierów i rozkazał im wykopać dół między czterema świerkami. Gdy dół został wykopany, wysłali go płótnem z namiotu i poczęli znosić wiadrami rozmaite drogocenne przemioty ze złota, srebra, antyczne szkatułki, wysadzane kamieniami, oraz masę momet. Olbrzymi ten skarb był własnością komendanta baterji i pochodził oczywiście z grabieży.

Tej samej nocy wybuchła pod Lwowem bitwa, w czasie której zginął komendant baterji oraz czterej kanonierzy, którzy skarb zakopywali. Ocalał jedynie Pajur i jeszcze jeden żołnierz.

Policja powiatowa wysłała specjalnych wywiadowców, którzy wraz z Pajurem wyruszyli na poszukiwania skarbu. Dotychczas cała ta ekspedycja nie odnalazła czterech świerków.

Wybuch wulkanu Mayon.

MANILLA, 28. 7. (wł). Wulkan Mayon wznowił dziś swą działalność, wyrzucając strumienie lawy na wysokość kilkuset stóp. W związku z tem oczekuje się gwałtownego wstrząsienia. Obecny wybuch wulkanu uważa się za groźniejszy, niż wybuch w r. 1900. W odległości około 500 stóp pod dawnym kraterem utworzył się nowy, który wyrzuca wielkie ilości lawy w kierunku stacji Libemg. Mieszkańcy miast uciekli.

Lasy płoną w Tatrach.

Zakopane oświetlone łuną pożarów.

ZAKOPANE, 28. 7. Wczoraj późnym wieczorem wybuchł w odległości 4 kilometrów od Wodogrzmotów Mickiewicza groźny pożar.

Ogień rozszerzał się nadzwyczaj gwałtownie tem, więcej, że płomienie dostrzeżono późno i akcja ratunkowa była bardzo utrudniona z powodu niezwykle ciemnej nocy.

Pożar trwał nieprzerwanie przez całą noc. Obecnie (godz. 11.30 w południe) można uważać ogień za opanowany. Ogółem spaliło się przeszło 5 morgów lasu tatrzańskiego.

W akcji ratunkowej bierze udział straż ogniowa z Zakopanego i z Nowego Targu, wojsko z gen. Przeździeckim na czele, straż leśna i drużyny ochotnicze.

Defraudacja 40 tys. zł.

WARSZAWA, 28. 7. (wł.) Naczelnik wydziału pomocy lekarskiej w magistracie m. Warszawy Stanisław Filarski umknął, zdefraudowawszy 40 tys. złotych.

Dość pogodnie,

ze skłonnościami do burz.

Według przepowiedni Pima dziś na północy kraju będzie większe zachmurzenie z przelotnemi deszczami.

Pozatem dość pogodnie, jednak ze skłonnościami do burz i przelotnych deszczów. Ciepło, jedynie na zachodzie kraju lekkie ochłodzenie.

Słabe, potem umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Litwini gromadzą wojska na granicy polskiej.

Eskadry myśliwskie przesunięto z Kiejdan do Olity.

WILNO 28.7. Jak podaje „Dziennik Wileński“, przed kilku dniami zanotowano na pograniczu litewskiem wzmożony ruch, szczególnie w godzinach nocnych, przy jednoczesnem zastosowaniu jaknajwiększej ostrożności. Straży granicznej polskiej udało się w związku z tem stwierdzić, że na granicy litewsko-polskiej w odcinku od Olity do Wiłkomierza odbywa się koncentracja wojsk. Garnizony poszczególne pozostawiają pewną ilość żołnierzy dla maskowania nieobecności większych oddziałów. Z Kiejdan wyleciały dwie eskadry 2-go pułku lotniczego t. zw. samolotów myśliwskich do Olity. Druga dywizja czołgów została przewieziona do Olity. 1-a dywizja rozrzucona została w rejonie Szyrwint na pograniczu polsko-litewskiem.

Nocne wypady litewskiej straży granicznej na stronę polską.

WILNO, 28.7. Wczoraj około godziny 23.30 na odcinku granicznym polsko-litewskim, w okolicy Bakałarzewa, znajdujący się na czatach, patrol KOP. złożony z czterech ludzi, zauważył trzech podejrzanych osobników, przekradających się z Litwy bo Polski. Na okrzyk: «stój«, przekraczający dali ognia z broni krótkiej w kierunku patrolu. Wywiązała się strzelanina, trwająca około 15 minut, podczas której nieznani osobnicy zdołali zbiedz na terytorjum Litwy, gdzie zostali natychmiast ukryci przez litewską straż graniczną.

Litewska straż graniczna zaatakowała tłumy żydów, spieszących na święto wyzwolenia Jerozolimy.

WILNO, 28. 7. W dniu święta żydowskiego — w rocznicę wyzwolenia Jerozolimy, władze polskie zezwoliły żydom, pragnącym odwiedzić cmentarz żydowski w Łyngmianach, po stronie litewskiej, na przekroczenie granicy.

W dn. 26 bm. tysiączne tłumy żydów ze wszystkich krańców Litwy kowieńskiej, jak również ze strony polskiej przybyły na pogranicze polsko-litewskie. Mimo otworzenia na odcinku Łyngmiany już o godz. 6-ej rano granicy polskiej, litwini dopiero o 2-ej po poł. zezwolili na widzenie się przybyłych z krewnymi i znajomymi z drugiej strony kordonu. W tym czasie przyszło do starć pomiędzy ludnością żydowską a strażą graniczną litewską.

Litewska straż graniczna, chcąc przerwać widzenie, kilkakrotnie atakowała tłumy.

Prasa donosi, że...

Policja wykryła tajny dom gry w Katowicach.

Onegdaj policja wykryła tajny dom gry w mieszkaniu pewnego kupca w Katowicach, przy ul. Starowiejskiej. Skonfiskowano większą sumę pieniędzy oraz kilkanaście talij kart do gry. Zatrzymano 7 osób, z których 6 zwolniono po wylegitymowaniu, a dwie poddano bliższemu przesłuchaniu, w tem jednego obywatela z Bytomia. Przytrzymanych następnie zwolniono.

Amnestjowanym więźniom kazano iść do pracy.

Więźniowie wypuszczeni na skutek amnestji z więzień wileńskich, zamieszkali na prowincji w liczbie około 150, zgłosili się do magistratu w Wilnie z prośbą o zapomogę na podróż do miejsca zamieszkania. Magistrat zaproponował każdemu z petentów zapracowanie żądanej zapomogi przy robotach miejskich. Uznane za niezdolne do pracy około dziesięciu osób odesłano odrazu do miejscowości zamieszkania. Pozostałe 140 osób miało się zgłosić do roboty następnego dnia. Nazajutrz zjawiło się zaledwie 8 osób.

Ile kosztowało ratowanie ekspedycji gen. Nobilego?

Dziennik duński «Politiken» podaje ciekawe cyfry, dotyczące dotychczasowych kosztów ratowania rozbitków «Italji».

W poszukiwaniu zaginionych wzięło udział przeszło 20 samolotów i tyleż okrętów. Ponadto ruszyło w drogę około 12 ekspedycji na saniach, względnie nartach. Ogółem poszukiwało rozbitków «Italji» kilka tysięcy osób, przyczem łączne koszty przekroczyły wielokrotnie początkowe koszty ekspedycji (wyposażenie sterowca), które wynosiły około 4 miljonów złotych. Dla zorjentowania się w ogromie kosztów nadmienić należy, iż sam rząd szwedzki przyznał kredyty w wysokości przeszło miljona złotych, przyczem dotychczasowe wydatki znacznie kwotę tę przekroczyły (sam zniszczony samolot kapitana Lundborga przedstawiał wartość 200.000 zł.), oraz, że każdy dzień poszukiwań kosztował około 200.000 zł,

Tajemnicze szkielety w budynku b. ambasady austrackiej w Petersburgu.

Przy remoncie gmachu b. ambasady austrjacko-węgierskiej w Petersburgu, przy ul. Sergiejewskiej 10 znaleziono pod podłogą na głębokości 1 m. 5 szkieletów ludzkich z resztkami ubrania i obuwia.

Skąd pochodzą te szkielety i jaką drogą się tam dostały, nie zdołano ustalić. Stwierdzono jedynie, że szkielety tę pochodzą z czasów urzędowania ambasady austrjackiej.

Szlakiem pierwszej kadrowej.

6 sierpnia z Oleandrów Krakowskich wyruszą setki zawodników, aby na szlaku pierwszej kompanji kadrowej wieść bezkrwawy bój o zwycięstwo. Jak w starożytnej Helladzie bieg maratoński był wielką pamiątką bohaterstwa i patrjotycznego wysiłku, tak w odrodzonej Polsce «Marsz szlakiem kadrówki» jest symbolem poświęcenia i dorocznem świętem uczczenia wiekopomnego czynu legjonów, które pod wodzą komendanta wyruszyły na bój, aby trudem i znojem, krwią i ranami zdobyć niepodległość i ostrzami bagnetów wykuć granice Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

«Maraton polski» do niedawna jeszcze był jakby uroczystością familijną legjonistów i szarej braci strzeleckiej. Obecnie cały naród zrozumiał doniosłość marszu szlakiem wolności i szosa kielecka roi się tysiącem zawodników, reprezentujących wszystkie odłamy i grupy społeczne. Strzelcy żołnierze i członkowie różnych stowarzyszeń w. f. i p. w. są tymi, którzy na szlaku kadrówki uczą się znosić trud dla Ojczyzny.

W bież. roku uroczystości związane z «marszem szlakiem kadrówki», rozpoczną się 4 sierpnia. Po zwiedzeniu przez strzelców salin wielickich, 5 sierpnia odbędzie się kolarski bieg strzelecki, a potem igrzyska kulturalno-oświatowe przy udziale chórów, orkiestr i teatralnych zespołów strzeleckich.

6 sierpnia o godz. 4-ej r. w Oleandrach w Krakowie nastąpi start zawodników do marszu. Pierwszy etap Kraków — Miechów 48 klm., drugi Miechów — Jędrzejów 40 klm. i Jędrzejów — Kielce — 38 klm.

Do zawodów zapisało się już kilkadziesiąt drużyn strzeleckich, kilkanaście wojskowych, policji oraz drużyny stowarzyszeń p. w. i organizacyj sportowych, razem około 1000 zawodników.

Echa katastrofy budowlanej w Mysłowicach

Rumowisko masy betonowej. — Wstrzymanie robót budowlanych.

Po przejściu najgorętszego momentu można ustalić rozmiary katastrofy budowlanej na nowej targowicy w Mysłowicach.

W środkowej części hali bydła zawaliły się trzy przęsła żel-betonowe; miejsce to przedstawia ogromne rumowisko potężnych zwałów kamiennej masy, w której widnieją, jak nici poskręcane grube pręty i sztaby żelazne.

Wszelkie roboty na tym obszarze zostały zupełnie wstrzymane aż do ukończenia śledztwa, które ustali winę i odpowiedzialność czyjąś za ten katastrofalny wypadek. . .

Chodzą pogłoski, że jedną z przyczyn zawalenia się przęseł na przestrzeni 30 — mtr. jest zbyt wczesne odszalowanie betonu. Katastrofa zdarzyła się podczas nieobecności p. o. burmistrza mec. Kudery, bawiącego na wywczasach nad morzem. W niedzielę odbędzie się pogrzeb ofiar wypadku. Koszty pogrzebu ponosi miasto.

W szpitalu na kuracji przebywają. Fiołek Józef, Gandor Ludwik, wdowa Knapek Franciszka, Pastecki Stanisław, Gladziak Wawrzyniec i Stawinoga Teofil.

Katastrofa wstrząsnęła mocno opinję publiczną, domagającą się surowego śledztwa i należytego przeprowadzenia dalszych prac na targowicy.

Wypadek wstrzyma i opóźni ostateczne wykończenie targowicy.

Strajk adwokatów warszawskich

Okradani przez złodziei mieszkaniowych adwokaci będą się bronić.

„Można być świnią — ale z taktem“ głosi jedno z przysłów.

Tak zwanym pospolicie złodziejom —

„mieszkaniowcom“

w ostatnich czasach zabrakło właśnie tego „taktu“ — czego najprawdopodobniej

gorzko będą żałować.

Że bowiem grasowali więcej niż zazwyczaj — no, to już ich zawód, ale nie do darowania, iż ofiarą ich coraz częściej

stawali się... adwokaci.

To też jeden z dowcipnych mecenasów powiedział — dość!

— My tych gałganów bronimy, a oni...

Tą drogą powstał

projekt strajku:

adwokaci warszawscy niebawem

przestaną bronić

wszystkich złodziejów, zamieszanych w sprawy kradzieży mieszkaniowych.

Strajk ten ma trwać tak długo, aż stosunki nasze staną się podobne

zagranicznym,

gdzie złodzieje dżentelmani, gdy im się nawet przez nieświadomość zdarzy okraść przypadkiem — być może — swego przyszłego obrońcę, odsyłają mu skradzioną rzecz często nawet dołączając

pełen pięknych przeproszeń

i ubolewań list.

A no, zobaczymy. Adwokaci mają świetną broń w ręku i jak się nam wydaje, z całą pewnością

złodzieje mieszkaniowi dadzą im spokój.

Posuwając się dalej w tym kierunku — możeby tak wogóle złodzieje „wyporządnieli“ i kraść przestali?

Tajemnicze porwanie właściciela dóbr w Poznańskiem.

Właścicielem jednego z majątków pow. R., jest hr. G., który często wobec osób, z którymi żył w bliższym kontrakcie, mówił o niebezpieczeństwie, jakie mu grozi ze strony swego siostrzeńca, hr. P., starającego się zdobyć majątek swego wuja.

Hr. zachowywał się, mimo dobroci, okazywanej mu przez wuja, w sposób grubjański i niewdzięczny wobec hr. G., wywołując awantury i grożąc oddaniem go do domu warjatów. Dnia 13 b.m. hr. P. sprowadził lekarza, który miał zbadać hr. G. i uznać go za warjata. Plan się nie udał, więc obiecujący siostrzeniec w inny sposób starał się pozbyć niewygodnego wuja.

Hr. G. zaprosił na 17 b. m. rano jednego z nauczycieli pobliskiej szkoły do siebie do pałacu. Doszedłszy do alei parkowej, spostrzegł ów nauczyciel 2 samochody, jeden kryty, drugi otwarty. — W chwili zbliżenia się nauczyciela, kryty automobil wyjechał, a ludzie stojący obok, rozbiegli się. Pozostała tam tylko starsza kobieta. Nauczyciel któremu hr. G. zwierzał się z przykrości, jakie ma w domu i opowiadał mu o grożącem niebezpieczeństwie, domyślił się wszystkiego i począł wypytywać kobietę, co się tu stało, która mu jednak odmówiła odpowiedzi.

Wracając zauważył ów nauczyciel przy pałacu hr. P., którego zapytał się o pobyt hr. G.

Zamiast odpowiedzi, hr. P. rzucił się na nauczyciela, krzycząc i wywymyślając mu, i jakby na dany znak rzuciła się jakaś banda uzbrojona w łopaty, kije i bicze, napadła na nauczyciela i towarzyszącą mu rodzinę, bijąc ich i sypiąc im pył w oczy.

Nauczyciel zwrócił się w tej sprawie do starostwa w Rawiczu i do policji. Dziwnem musi się wydawać zachowanie komendy policji, która się tą sprawą wcale nie zainteresowała. Należy wyrazić nadzieję, że tajemnicze porwanie właściciela ziemskiego w Poznańskiem zostanie rychło wyświetlone.

W Kownie, Moskwie i Berlinie.

Zaostrzający się z każdym dniem zatarg Polski z Litwą, jest dziś bez przesady, osią polityki europejskiej. Londyn i Moskwa, Paryż i Berlin patrzą w stronę Kowna, tam, niby w soczewce, skupiają się rozbieżne i zbieżne interesy i zamierzenia mocarstw. Zatarg polsko-litewski staje się obecnie probierzem wartości zapewnień locarneńskich i wielką próbą, przed jaką stanęła liga narodów, jako ten czynnik polityki międzynarodowej, który i prawnie i moralnie obowiązany jest rozciąć ten węzeł gordyjski.

Ostatnie dni przyniosły też w sprawie zatargu polsko-litewskiego pewne posunięcia stanowcze i obok uwydatnienia pewnych faktów, znanych już od dawna,—niespodzianki znamienne. Chodzi tu o mocny głos Anglji, która przez swojego posła w państwach nadbałtyckich zaleca Kownu w sposób szorski, by zastosowało się do zleceń ligi-narodów. Uwypukliło się znane aż nadto polityce polskiej, po lisiemu jednak zacierane wobeć Europy, zbrodnicze popieranie szalonego dyktatora Litwy przez Rosję sowiecką i wreszcie,.. niespodzianka: Niemcy po gradzie oszczerstw, rzuconych w ostatnich tygodniach na Polskę, nagle zaczynają jakoby hamować zbyt krewkiego Waldemarasa w imię—pacyfizmu.

Stosunki polsko-rosyjskie nie są dobre. W dniu 25. bm. zgłosił poseł polski w Moskwie w narkomindiele protest z powodu mowy Bucharina na VI. kongresie kominternu. Nawet „Germanja" wspominając o tym kroku Polski, nazywa politykę Sowietów—cyniczną, zmierzającą nielojalnie i wbrew przyjętym na siebie z obowiązaniom do wywoływania przewrotów w państwach „kapitalistycznych". Bucharin oświadczył przecie w swej mowie wręcz, że polscy komuniści w czasie przypuszczalnej wojny polsko-rosyjskiej, wystąpią w roli żołnierzy rewolucyjnych przecjwko Polsce. Poseł Patek piętnując to wtrącanie się Moskwy w wewnętrzne sprawy polskie, co jest nieprzyzwoitością międzynarodową, położył nacisk na niesłowność, złą wolę Sowietów, które łamią temsamem art. 5. traktatu ryskiego. Nie jest to zresztą pierwszy przypadek, niemniej jednak Kremlin ma tę czelność, że przy lada sposobności, np. z powodu zamordowania przez rosjanina posła swego w Warszawie zarzuca Polsce nielojalność właśnie na podstawie art. 5. Nie czyni tego zresztą Rosja jedynie tylko w Polsce. Dowodem: Węgry w roku 1919, Niemcy aż do chwili uporządkowania swych stosunków wewnętrznych, Chiny aż do czasu, gdy wypędziły Borodina, Anglja — o czem świadczy list Zinowjewa i rewizja w Arcosie, a obecnie Japonja, która zagroziła Moskwie wyciągnięciem daleko idących następstw, o ile działalność kominternu na jej obszarze nie ustanie. Zupełne bankructwo eksperymentu komunistycznego ruina przemysłu, handlu, kapitulacja Stalina wobec chłopów i powrót do ugodowości wobec wsi w myśl Rykowa i Kalina —pchają Rosję, tak jak już nieraz pchały inne państwa imperjalistyczne, na forum externum.

Niespodzianka niemiecka nie jest właściwie żadną — niespodzianką... Stanowczość zachodu wobec Kowna to jeden fakt, żołnierze francuscy w Nadrenji to drugi. Celem najbliższym polityki Rzeszy jest przedewszystkiem opróżnienie Nadrenji. Aż do tego czasu trzeba „robić w Locarnie", popisywać się nagrodą Nobla za pacyfizm. Stąd rzekome przestrogi niemieckiego posła w Kownie p. Moratha, wyolbrzymione przez pisma niemieckie, zdementowane, choć pono nawet wspólnie z Waldemarasem układane, przez Kowno.

W każdym razie stanowisko Polski jest dziś silniejsze, niż kiedykolwiek. Co zaś do Litwy: zniecierpliwił już wszystkich groteskowy widok tej żałosnej postaci z bajki Ezopa, wydymanej przez Moskwą i Berlin. *Wł. K.*

Bezczelne machinacje
baronów węglowych
w związku z podwyżką płac robotniczych.

Trwające już od dłuższego czasu zabiegi poszczególnych związków o podwyżkę płac w przemyśle górniczym nie odnoszą pożądanego skutku. Przemysłowcy, aczkolwiek zdają sobie sprawę, że obecne zarobki robotników nie są wystarczające, to jednak rozmyślnie grają na zwłokę, odkładając tę ważną sprawę z dnia na dzień.

Nic więc dziwnego, że w masach robotniczych panuje z tego powodu ogromne rozgoryczenie. Środowy strajk protestacyjny górników był właśnie manifestacją przeciwko dalszemu przewlekaniu załatwienia sprawy podwyżki płac.

Z drugiej zaś strony, jak nas informują, przemysłowcy górniczy czynią wszelkie wysiłki, ażeby ze swych dochodów nie poczynić na rzecz robotników żadnych ustępstw. To też na jednem z ostatnich swych zebrań, powzięli oni postanowienia podjęcia u rządu starań o nowe ulgi transportowe, a w pierwszym rzędzie o zniżkę taryfy kolejowej oraz o podwyżkę ceny węgla na rynku krajowym.

Specjalni pełnomocnicy przemysłowców węglowych zostali wydelegowani do Warszawy, celem zbadania stanowiska rządu w tej sprawie i szans uzyskania tych ulg.

Jednocześnie pełnomocnicy ci mają dowieść rządowi, że ulgi te są poprostu konieczne z względu na przyznanie przez rząd angielski szeregu subwencji, mających na celu ułatwienie eksportu węgla angielskiego na rynki zagraniczne, zwłaszcza skandynawskie.

Właściwym jednak powodem tych zabiegów magnatów węglowych jest obawa przed przyznaniem robotnikom podwyżki.

Przemysłowcy rozmyślnie wyolbrzymiają obecnie groźbę konkurencji angielskiej, aby w ten sposób z jednej strony wymusić od rządu nowe ulgi przy taryfie przewozowej, z drugiej zaś strony, by przez podwyższenie cen węgla w kraju społeczeństwo pokryło podwyżkę, jaką oni hojną ręką gotowi podówczas udzielić robotnikom.

Tego rodzaju machinacje przemysłowców węglowych przedłużają ostatecznie załatwienie sprawy płac, jaskrawo ilustrują ich podstępne zabiegi, dążące do nienaruszenia swych miljonowych dywidend na rzecz robotnika, lecz przerzucenia tego ciężaru na barki rządu i całego społeczeństwa polskiego.

Mamy jednak nadzieję, że rząd nasz doskonale zdaje sobie sprawę z tej gry magnatów węglowych i pod żadnym pozorem nie zgodzi się na jakiekolwiek ustępstwa na rzecz przemysłowców.

Podwyżka głodowych zarobków robotniczych musi być dokonana z dochodów baronów węglowych.

„Nie leczę, lecz uzdrawiam mocą Boga"
„Jestem przepowiedzianym człowiekiem 44".

(Kor. własna »Expresu Zagłębia«)

Ojców, 28 lipca.

Przed domem Stanisława Wilka przy ul. Olkuskiej w Skale — ruch niebywały. Codziennie stoi tam cały szereg furmanek z bliższych i dalszych stron. To zjeżdżają się chorzy do b. nauczyciela, wydalonego za niespełnianie obowiązków Michała Łacha.

Ow Łach wywiesił sobie na drzwiach tablice z napisami takiemi:

»Nie leczę, lecz uzdrawiam mocą Boga«. »Nie jestem lekarzem, lecz przepowiedzianym człowiekiem »44«.

»Od chorych wymaga się bezwzględnej wiary w Boga, zupełnego pojednania się z Bogiem i należenia do Królestwa Bożego. Tylko ludzie dobrzy mogą dostąpić łaski uzdrowienia«.

»Chorych przyjmuje się od 8 do 12 i od 2 do 8 wieczorem«.

Zaciekawiony tem wszystkiem, pomimo tego, że jestem zdrów jak ryba, postanawiam zasięgnąć porady oszusta.

W poczekalni około 60 osób. Wszyscy mają numerki. Mimo to wpycham się do cudotwórcy, który oświadcza mi jednak, że przyjmie mię dopiero jutro.

Niech będzie jutro, mam czas.

Na drugi dzień ruch przed znachorem jeszcze większy. Na pytania moje, po co tu przyjechali, słyszę odpowiedź zgodną:

— Do pana doktora.

Biorę na odwagę i wchodzę.

Pan Łach stoi za stołem, na którym ustawiono krzyż między dwoma świecami, a za krzyżem garnek z »wodą uleczoną«. Łach moczy sobie ręce w tej wodzie i zaczyna mię badać, skąd jestem, jak się nazywam, jakie mam wykształcenie, wreszcie każe zdjąć marynarkę.

Gdym to uczynił, pan Łach dotknął rękoma głowy, kamizelki na piersiach, spodni na podbrzuszu i na kolanach, poczem zawyrokował, że mam bóle głowy i że mi się ma lać materja z uszu. Poczem ujął mię znów za głowę i zaczął szeptać jakieś zaklęcia.

Po chwili zażądał butelki, którą napełnił »wodą uleczoną« z garnka, w którym moczył ręce i polecił mi pić codziennie tej wody po 2 kieliszki, a jednocześnie kąpać się w beczce, napełnionej zwykłą wodą z dodaniem pół kieliszka »wody uleczonej«.

— Po 6 kąpielach butelkę wyrzucić i będzie pan zdrów jak ryba.

Honorarjum ów Łach nie bierze, lecz jak głosi napis w poczekalni: »Chory daje ofiarę dla Królestwa Bożego, okazując wdzięczność za otrzymane zdrowie«. A pod tem dopisek: »Chętnie przyjmuje się ludzi ubogich«.

Jako urzędnik, no i przytem zdrów, chciałem nic nie dać, dopisek bowiem stosuje się chyba do mnie. Przed wymownym jednak Łachem musiałem ustąpić i dałem »na ofiarę« 50 groszy, a następnie na natarczywe przekonywanie mnie przez oszusta, że powinieniem dać więcej, dołożyłem jeszcze 50 gr.

Z rozmów, prowadzonych z pacjentami, dowiedziałem się, że Łach »leczy« suchotników, chorych wenerycznych, chorych na oczy i t. p.

I te wszystkie choroby ustępują przed »wodą uleczoną« i przed kąpielą w beczce, gdyż innych środków oszust ten nie uznaje.

Ciekawa rzecz, jak długo władze pozwolą na podobne wyzyskiwanie głupoty ludzkiej przez sprytnego Łacha, który swą metodą może szerzyć zarazę.

Czas najwyższy, żeby ów Łach znalazł się albo w ulu, albo w szpitalu warjatów.

Burda.

Jak to było z rybami w Czeladzi?

Niesłychana napaść prasy na zastępcę komisarza m. Czeladzi.

W dwuch kolejnych numerach »Kurjer Zachodni« i »Polonja« umieściły skandaliczne artykuly, w których zarzucają zastępcy komisarza m. Czeladzi, p. Konarzewskiemu kradzież ryb p. Stelmacha z sadzawki w parku miejskim. Artykuły w obu pismach naszpikowane są złośliwemi uwagami i taniemi dowcipami, z których zieje nienawiść do bloku bezpartyjnego, do którego należy zarówno komisarz m. Czeladzi dr. Marczyński, jak i jego zastępca p. Konarzewski.

Sprawę powyższą uważamy za bardzo poważną i dla tęgo postaraliśmy się o źródłowe jej zbadanie. A przedstawia się ona tak:

Magistrat czeladzki wydzierżawił park od ogółu obywateli m. Czeladzi w d. 23 lutego r. b. na lat 5, a następnie zawarł umowę z p. Stelmachem, któremu poddzierżawił bufet i trawę w parku na sezon letni 1928 roku, pozostawiając sobie resztę objektów.

Ponieważ skutkiem regulalacji Brynicy i wstrzymania dopływu wody do stawu w parku rybom groziła zagłada, przeto magistrat kazał je swym funkcjonarjuszom wyłapać i oddać do schroniska dla dzieci. Aliści, gdy funkcjonarjusze miejscy zjawili się o świcie w d. 25 bm. w parku, dzierżawca bufetu i trawy p. Stelmach ryb łapać nie pozwolił. Wówczas jeden ze stróżów udał się do sekretarza magistratu p. Teichmana. a ten odesłał go do zastępcy komisarza p. Konarzewskiego, jako do właściwej władzy.

Gdy p. Konarzewski zjawił się w parku, p. Stelmach uzbrojony w kij i mając do dyspozycji psa, ryb łowić nie pozwolił. Nie chcąc wywoływać awantury p. Konarzewski nie wezwał policji i park opuścił.

Ta właśnie ustępliwość zastępcy komisarza dała asumpt do szkalowania go w «Kurjerze Zachodnim« i w «Polonji«, przyczem oba te wielkie dzienniki przemysłowe wzywają p. starostę, by wejrzał w tę sprawę.

I my też mamy nadzieję, że p. starosta naprawdę weźmie sprawę powyższą do serca i stanie w obronie zastępcy komisarza m. Czeladzi, którego się publicznie piętnuje, jako amatora cudzej własności. A w dodatku «Kurjer Zachodni« otrzymawszy wyjaśnienie magistratu w formie b. przyzwoitej, bo bez powołania się na przepisy prasowe, skorzystał z tej okoliczności i zamieścił obcięte sprostowanie, zaopatrując je dopisem, że jednak ryby były własnością p. Stelmacha.

Nieładnie, bardzo niełądnie.

(s)

Smierć dziecka pod kołami wozu.

Skutki powierzania dzieci ulicy.

Onegdaj na drodze, prowadzącej na kolonję Ksawera pod Będzinem, zdarzył się tragiczny wypadek: pod kołami wozu ciężarowego M. Wieczorka, Warpienna 2, poniósł śmierć 6-letni Antoś, syn Wacława Gracy, zamieszkałego na Ksawerze, zatrudnionego na kopalni »Koszelew«.

Często daje się zauważyć na ulicach, jak dzieci czepiają się przejeżdżających wozów. Takiej przejażdżki zapragnął Antoś i w tym celu począł się wieszać na przejeżdżającym wozie. Los jednak zrządził, że dzieciak dostał się pod koła wozu, które złamały mu nóżkę i silnie pokaleczyły głowę.

Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do ambulatorjum, gdzie pomimo pomocy lekarskiej w dwie godziny po przewiezieniu do szpitala, nie odzyskawszy przytomności, Antoś życie zakończył.

Matka na widok martwych zwłok ukochanego synka dostała silnych spazmów i dopiero po jakimś czasie zdołano ją uspokoić.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 29 Niedziela	Dziś: Marty Jutro: Julity Wschód słońca 3.52 Zachód „ 7.32

RADJO.

Niedziela 29 — lipca.

KATOWICE.

10.15 Transmisła nabożeństwa.
12.— Sygnał czasu, kom. lot.-meteor. oraz hejnał z wieży marjackiej.
12.10 Przerwa.
16.— Pogadanka z działu: „Ogrodnik aląski".
19.20 Odczyt rolniczy z Warszawy.
16.40 Odczyt rolniczy.
17.— Audycja literacka.
18.20 Rozmaitości·
18.40 Koncert popołudniowy.
19.50 Przerwa.
19.45 Odczyt z Warszawy.
20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu, komunikaty PAT i sportowy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poniedziałek 30 — lipca.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.— Transmisja z Warszawy.
17.35 Odczyt z Warszawy.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja muzyki tanecznej.
19,— Rozmaitości.
19.20 Komunikat strażactwa śląskiego.
19.30 Odczyt pt. „Sztuka romańska w Polsce".
20.05 Lektura w języku francuskim.
20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego".
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT

Ogólna.

(o) **Krwawa statystyka.** W roku 1927 na kolejach dyrekcji radomskiej, w granicach województwa kieleckiego zostało zabitych w wypadkach kolejowych 33 osoby, rannych zaś było 28 osób. Dyrekcja radomska wykazuje za ub. rok największy bilans nieszczęśliwych wypadków ze wszystkich dyrekcyj kolejowych.

Z Sosnowca.

(s) **Z rady szkolnej powiatowej.** W dniu 1-go sierpnia rb. tj. w środę o godzinie 16-ej w lokalu przy ulicy Małachowskiego 22 w Sosnowcu odbędzie się 5-e posiedzenie rady szkolnej powiatowej z następującym porządkiem obrad: 1) Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; 2) Zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie; 3) Zatwierdzenie członków dozorów szkolnych; 4) Sprawa sieci szkolnej m. Będzina; 5) Sprawa przemianowania dozoru szkolnego m. Będzina na radę szkolną miejską; 6) Sprawa sieci szkolnej gm. Łosień; 7) Sprawa ogłoszenia konkursu na stanowisko kierownika 3-ch klasowej publ. szkoły powszechnej w Strzyżowicach; 8) Sprawy szkolne gm. Zagórze; 9) Sprawy bieżące i wolne wnioski.

(s) **Liczba bezrobotnyah stale maleje.** W stosunku do ubiegłego okresu sprawozdawczego liczba bezrobotnych w ubiegłym tygodniu na terenie PUPP. w Sosnowcu zmniejszyła się o 692 osoby. Ogółem rejestrowanych bezrobotnych jest 9961, zasiłki pobierało 4475 osób, z czego bezrobotnych umysłowych 180.

(s) **Przemysłowcy metalowi zwlekają.** Na ostatniej konferencji w sprawie podwyżki płac w przemyśle metalowym przedstawiciele przemysłowców przyrzekli dać odpowiedź do piątku, 27 bm. W dniu wczorajszym inspektor pracy zawiadomił związki zawodowe, że przemysłowcy będą mogli przystąpić do pracy nie wcześniej, jak w czwartek lub piątek bieżącego tygodnia.

Jak wiadomo, jednak przemysłowcy metalowi odbywają w ministerjum przemysłu i handlu konferencje w sprawie uzyskania od rządu na podniesienie cen swych wyrobów na rynku krajowym oraz uzyskanie szeregu ustępstw ze strony rządu.

Te właśnie zabiegi przemysłowców powodują zwłokę w załatwieniu sprawy podwyżki płac robotników.

(s) **Zginęło dwoje dzieci.** Franciszka Dorek zam. przy ulicy Kaczej 13 w Sosnowcu, zameldowała, że dwoje nieletnich jej dzieci wydaliło się z domu w dniu 27 bm. w niewiadomym kierunku i dotychczas nie powróciło.

(s) **Nieszczęśliwy wypadek.** Honorata Konieczna, zam. przy ul. Florjańskiej nr. 40 w Sosnowcu, będąca na obsłudze u Wolfa Skury, zam. przy ul. Nowopogońskiej nr. 27, weszła do ciemnej komórki ze

Cela więzienna.

120

— O! odchodzę stad bardzo smutną.

— Nie smuć się, moje dziecię... Bóg kieruje wszystkiem na świecie... On sądzi zbrodniarzy i karze ich prędzej czy później.

— Do widzenia zatem, droga pani.

— Tak, do widzenia, lecz nie nadługo moje dziecię... raz jeszcze dzięki ci za to szczęśliwe natchnienie, które cię tutaj przywiodło.

Zaledwie Walentyna przestąpiła próg salonu, gdy pani Murder wróciła do biurka i napisała kilka słów śpiesznie:

— Za godzinę czekam w kościele S-go Tomasza z Akwinu, kapliczka na prawo.

Bilecik ten zaadresowała do pana Konstantego Richemond.

Zadzwoniła.

— Zaraz poślij Johna z tym listem — rzekła tonem rozkazującym do przybiegłej Klemencji — i wrócisz do mnie.

Po oddaleniu się pokojowej, wzięła list, adresowany do Gardenera, włożyła go do pugilaresu, obok listu do Buvarda; następnie poprawiwszy starannie ubiór, zarzuciła na ramiona płaszczyk jedwabny, włożyła na głowę kapelusz z gęstą zasłoną i czekała.

Klemencja powróciła wkrótce.

— Prędko ubierz się — rzekła — i chodź ze mną!

— Pani nie każe zaprządz? — spytała pokojowa nieco zaniepokojona.

— Nie trzeba... pójdziamy pieszo... tylko śpiesz się!

Zeszła szybko ze schodów.

Za minutę była już na ulicy i skierowała się w stronę kościoła S-go Tomasza z Akwinu; za nią szła pokojówka.

Było około trzeciej.

W kościele znajdowało się zaledwie kilka pobożnych osób.

Skinęła na Klemencję, aby się oddaliła, a sama uklękła przy kapliczce, gdzie oznaczyła spotkanie Buvardowi.

Upłynęło pół godziny.

Nakonieć jakiś ksiądz wyszedł z zakrystji i zliżył się do kapliczki.

O kilka kroków przed nią zatrzymał się i zaczął bacznie się jej przypatrywać, poczem zbliżył się do klęczącej i oddał jej głęboki ukłon.

— Wezwałaś mnie pani; widzisz, że nie straciłem czasu...

Pani Murder zadrżała·

Zdawało jej się, że popełniła świętokradztwo; lecz położenie nie dozwoliło jej rozmyślać i chciała korzystać z chwili.

— Czy to pan Buvard? zapytała gorączkowym tonem, nie podnosząc oczu.

— Tak, tylko pod inną postacią — odparł ajent.

— Prosiłam, abyś pan przyszedł, potrzebowałam pana.

— Domyślam się.

— Książę pojedynkuje się.

— Wyśmienicie.

— Z Gardenerem.

— Doskonale, pani jesteś powiadomiona.

— Kiedy ten pojedynek ma się odbyć?

Buvard znów się ukłonił.

— Przyrzekłem panu Gardener — rzekł — zachować milczenie o tej przygodzie, pod warunkiem jednak, że jeżeli się pani od kogo innego dowie, jestem zwolniony od obietnicy i mogę mówić·

— Więc kiedy odbędzie się ten pojedynek?

— Jutro, zagranicą,

— Co pan mówisz?

— Mój Boże, nic prostszego... Gardener obawia się, aby policja uprzedzona nie stawiała przeszkód spotkaniu, i zaproponował przeciwnikowi zakończyć zajście w Belgji

— Lecz nie pojechali jeszcze?

— Jadą dziś wieczorem pociągiem o dziesiątej.

Pani Murder milczała chwilę, poczem się odezwała:

— Czy sądzisz pan, że żaden wypadek, który mógłby wydarzyć się między dniem dzisiejszym, a jutrzejszym, nie zdołałby uniemożliwić tego pojedynku, lub go przynajmniej opóźni...

— Żaden, ręczę pani. To pojedynek na śmierć i nie można się łudzić.

Pani Murder wydobyła z kieszeni dwa listy pisane przed wyjściem z pałacu i podała je z kolei Buvardowi.

— Jeden z tych listów jest do pana — rzekła — znajdziesz w nim pan wskazówki, według których masz działać energicznie, nie krępując się niczem.

— Czy mogę przeczytać? — spytał Buvard.

— Czytaj pan — odpowiedziała pani Murder.

Buvard rozłamał pieczątkę i przebiegł szybko oczyma treść biletu.

c. d. n.

świecą po węgiel, w której znajdowała się bańka z miałkim karbidem. Z powodu dotknięcia świecy do bańki wybuchł gaz i poparzył twarz Koniecznej. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala na Pekinie.

(s) **W trzy blaszki.** W dniu 27 bm. Jan Habrański, zam. przy ulicy Klaszki w Mysłowicach, zameldował o przegraniu zegarka w 3 blaszki na szosie mysłowickiej z nieznanymi osobnikami. Wartość zegarka Habrański oblicza na 150 zł.

(s) **Znikł wraz z autem.** Mieczysław Wieczorek, zam. przy ul. Kołłątaja nr. 17 w Sosnowcu, zameldował, że szofer jego Mieczysław Rasała, zam. przy ul. Towarowej, wyjechał w dniu 25 bm. autodorożką nr. rejestracyjny KL. 2796 w niewiadomym kierunku i dotychczas nie powrócił. Wartość przywłaszczonego auta poszkodowany oblicza na sumę 12.000 zł.

Z Będzina.

(b) **Ferje letnie w radzie spółdzielczej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie członków rady okręgowej spółdzielczej, na której po omówieniu spraw bieżących prezes rady ogłosił ferje letnie.

(b) **Kolonje letnie.** Wczoraj wróciła pierwsza partja dzieci, wysłanych przez magistrat będziński na kolonje letnie do fermy »Ustronie« w Okradzionowie.

Druga partja 200 dzieci chrześcijańskich wyjedzie w nadchodzący wtorek do fermy »Ustronie« i 140 dzieci żydowskich wyjedzie w nadchodzącą środę do fermy »Zagłębianka« na Krzykawce.

(d) **Sprawa rzeźników.** W związku ze sprawą rzeźników w Będzinie i Czeladzi, gdzie chodzi o obniżenie wymiaru podatku obrotowego od uboju bydła i nierogacizny wyjechał do Kielc na specjalną konferencję p. Antosz, naczelnik urzędu skarbowego w Będzinie.

(b) **Kradzieże.** Józefowi Gajewskiemu, Brzozowicka 26, i M. Całemu, zamieszkałemu przy ulicy Małobądzkiej, nieznani sprawcy skradli garderobę męską i bieliznę.

Zjazd i zawody strażackie w Czeladzi

W dniu 5 sierpnia r. b. w Czeladzi odbędzie się zjazd i zawody okręgowe z programem następującym: godz. 8 — zbiórka na placu straży w Czeladzi; godz. 8,30 — raport władzom organizacyjnym; godz. 9 — nabożeństwo; godz. 10 — dekoracja odznaczonych; 10,30 — zawody dla grup II, III-ę i IV, a po zawodach - defilada i zakończenie zjazdu. Na zjazd winny stawić się wszystkie straże, pozostawiając w swoich siedzibach odpowiednie pogotowia na wypadek pożaru.

Do zawodów grupy II stawią się straże: fabryczne i miejskie.

Do grupy III — straże zakwalifikowane już okólnikiem Nr. 10 z dnia 3 lipca r. b. (Wojkowice—Komorne, Grodziec wiejska, Strzemieszyce Wielkie i Ząbkowice).

Do grupy IV — straże wiejskie, które zajęły pierwsze miejsca na zawodach rejonowych, mianowicie: Bobrowniki; Rogoźnik, Dobieszowice, Wojkowice—Kościelne i Siemonia.

Zgłoszenia do zawodów należy zgłosić w okręgu do dnia 2-go sierpnia.

Naczelnikiem zjazdu będzie druh Mandat Czesław.

Adjutantem będzie druh Wylężek Jan.

Sędziami dla grup II, i III-druchowie: Serednicki Jan z Częstochowy, (przewodniczący), Trzaskalski Kazimierz z Włoszczowy (sekretarz), Jarno Zenon z Olkusza (sędzia) i Wochtman Eugenjusz z Zawiercia (zastępca).

Dla grupy IV-druhowie: Jarno Jan z Olkusza (przewodniczący) Szwaja Stanisław z Częstochowy (sekretarz), Wojciechowski Stanisław z Częstochowy (sędzia) i Walc Franciszek z Olkusza (zastępca).

Nagrody w postaci narzędzi, przyznanych przez P. Z U. W. i sejmik, otrzymają te straże które zdobędą pierwsze miejsca w grupie III i IV-tej. Nagrody dla grupy II-ej — honorowe nieprzechodnie przyobiecały dać magistraty miast Zagłębia.

Uwaga: Straże grupy II-ej, które nie posiadają drabiny mechanicznej, a chciałyby również stanąć do zawodów, mogą być dopuszczane, lecz z zaliczeniem ich do t. zw. grupy II ej b, w myśl porozumienia się z inspektorem związku wojewódzkiego.

Z Łodzi do Zawiercia pieszo.

Wędrówka bezrobotnego po wyciąg z ksiąg ludności.

W Łodzi, przy ulicy Łowickiej mieszka z rodziną bezrobotny Władysław Jędrychowski. Człowiek ten wpadł pewnego dnia na pomysł, aby, jak chcą przepisy, — zaopatrzyć się w dowód osobisty. Ponieważ zapisany jest w księgach gminy Mrzygłód, zwrócił się przeto piśmiennie do starostwa w Zawierciu o legalizację wyciągów. Starostwo załatwiło jego prośbę, przesyłając do magistratu łódzkiego zalegalizowane wyciągi z wnioskiem ściągnięcia 5 złotych opłat stemplowych, gdyż petent nie podał, w jakim celu potrzebna mu jest legalizacja.

Żona Jędrychowskiego odmówiła w magistracie łódzkim zapłaty, skutkiem czego magistrat odesłał wyciągi z powrotem do Zawiercia. Jędrychowski tedy wybrał się w ubiegłą środę pieszo z Łodzi do Zawiercia, gdzie przybył wczoraj o godz. 9-ej rano.

Oczywiście osobliwy petent załatwiony został natychmiast, przyczem wytłumaczono mu, że gdyby napisał, że legalizacja wyciągów potrzebna mu jest do uzyskania dowodu osobistego, otrzymałby ją bezpłatnie, gdyż czynności te nie podlegają żadnym opłatom. P. starosta Kowalski polecił wyasygnować Jędrychowskiemu z funduszów opieki społecznej sejmiku 15 złotych na podróż powrotną do Łodzi, dokąd oryginalny interesant wyjechał z upragnionemi i zalegalizowanemi wyciągami. P. Jędrychowski wzbudził wśród urzędników starostwa zrozumiałe zdumienie i zainteresowanie.

Z Dąbrowy.

(d) **Ze spraw miejskich.** W tych dniach przedstawiciele magistratu udają się do Warszawy celem załatwienia w banku gospodarstwa krajowego sprawy dalszych rat pożyczki ulenowskiej w związku z przystąpieniem do budowy kanalizacji i wodociągów.

(d) **Ku uwadze policji.** Na wzór wielkich miast, gdzie istnieją najrozmaitsze kluby i tym podobne spelunki nocne, w których amatorzy hazardu zgrywają się, jak się to mówi, »do suchej nitki«, istnieje również i w spokojnej Dąbrowie tego rodzaju przybytek w jednej z miejscowych knajpek, w której zapaleni amatorzy hazardu spędzają całe noce przy grze w karty. Jednocześnie z ohydnym hazardem odbywają się do późna w nocy orgje pijackie i krzyki, uniemożliwiające spokojnym mieszkańcom odpoczynek w porze nocnej.

Należałoby, ażeby policja zainteresowała się bliżej tą spelunką.

(d) **Dąbrowa się restauruje** W ostatnich tygodniach dało się zauważyć, całego że właściciele szeregu domów w śródmieściu Dąbrowy przystąpili do restauracji nieodnawianych od kilkunastu lat posesyj. Gdyby tak większość właścicieli nieruchomości zechciała dbać o zewnętrzny stanswych domów, wygląd estetyczny Dąbrowy zmieniłby się wkrótce nie do poznania.

(d) **Walne zebranie.** Dziś o godzinie 10 rano w pierwszym terminie, a o godz. 12-ej w drugim terminie, bez względu na ilość przybyłych osób odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków banku powszechnego w sali przy ulicy 3 maja nr. 15.

(d) **Amator cudzej pościeli.** Mieszkanka ulicy Zeromskiego, p. Janina Szymańska, powiesiła na płocie pościel celem przewietrzenia. Jakież było jej zdumienie, kiedy po paru godzinach zauważyła, że pościel gdzieś zniknęła. O kradzieży zawiadomiła policję. Wkrótce policja aresztowała amatora cudzej pościeli w osobie mieszkańca ulicy Chopina, niejakiego Stanisława Rybaka. Pościel zwrócono właścicielce.

Z Zawiercia.

(z) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta przyjęto statut o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych na rzecz miasta. Statut ten wniesiony będzie na posiedzenie rady miejskiej. Dodatkowe opłaty pobierane będą do podatku od nieruchomości przemysłowego i gruntowego państwowego. Zatwierdzono 6 planów budowlanych, pozatem rozpatrzono szereg spraw wewnętrznych.

(z) **Ostateczna umowa ze spółką „Sieci elektryczne".** Onegdaj późnym wieczorem yawarto rejentalną umowę ze spółką akcyjną »Sieci elektryczne«. Z ramienia miasta akt powyższy podpisali, prezydent miasta, p. Klepa, wiceprezydent Mróz i ławnicy: Niklasiński i Borenstein. Z ramienia spółki: dyr Bereszko i dyr. Grabowski.

(z) **Komisje robót miejskich na inspekcji.** Wczoraj komisja robót miejskich, w skład której wchodzili: przewodniczący radny Kania oraz radni Karcher, Jagiellak, Percis Kurzak i Gruszczyński łącznie z przedstawiaielami magistratu: wiceprezydentem Mrozem i pp. Kryszką i Belczyńskim dokonała inspekcji robót w mieście. Komisja uznała za wykończone i przyjęła ul. Wronią, Jadwigi, Słowackiego, Blanowską i Piłsudskiego.

Stwierdzono dobrze prowadzone roboty przy ul. Kopernika oraz przy ulicy Włodowskiej. Komisja dokonała próbnego wytrysku wody ze studni artezyjskiej przy ul. Stefanii Woda biła na 2 metry 40 ctm. ponad poziom. Zwiedzono również początkowe prace przy wierceniu studni przy ul. Dojazd.

(z) **Konferencja komendatów straży ogniowych.** W biurze instruktora ogniowego sejmiku, p. Wochtmana odbyła się konferencja komendatów straży ogniowych z Zawiercia. Konferencja miała na celu omówienie kwestji podziału miasta na rejony poszczególnych straży fabrycznych. Po odczytaniu protokułu z ostatniej konferencji w dniu 17 kwietnia br. na której wiceprezydent miasta, p. Mróz zobowiązał się dostarczyć strażom mapek terenowych z wyszczególnieniem znajdującyah się w mieście studzien, czego jednak do tej pory nie uskutecznił, postanowiono zwrócić w tej sprawie jeszcze raz do zarządu miasta o przyspieszenie dostarczenia wspomnianych map.

Komendanci straży fabrycznych uchwalili wyjeżdżać do pożarów w dalszym ciągu według systemu, praktykowanego dotychczas. Przy omawianiu ostatniego pożaru w Zawierciu, który nastręczył sporo uwag, komendanci straży wyrazili opinję, że ochrona i kordony policyjne były niedostateczne, skutkiem czego gapie utrudniali akcję ratunkową straży.

(z) **Gmina żydowska chce mieć sekwestratora.** Zarząd gminy żydowskiej w Zawierciu zwrócił się do władz o zezwolenie na przyjęcie własnego sekwestratora, któryby ściągał opłaty i podatki na rzecz gminy żydowskiej.

(z) **W sprawie nieudanego posiedzenia komendantów straży w magistracie.** Instruktor pożarniczy sejmiku, p. Wochtman nadesłał nam list treści następującej:

»Na skutek wzmianki w «Expresie Zagłębia», tyczącej się zbojkotowanego posiedzenia przez komendantów straży fabrycznych, a zwołanego przez magistrat zawiercki, oświadczam, że żadnego zaproszenia na powyższe zebranie z magistratu nie otrzymałem. Z tych względów na zebranie nie przybyłem, ponieważ nic mi o tego rodzaju posiedzeniu nie było wiadomo».

(z) **600 zł. na pogorzelców w Przewodziszowicach.** Województwo nadesłało na ręce p. starosty Kowalskiego 600 zł. na pogorzelców we wsi Przewodziszowice pod Żarkami.

(z) **O sąd grodzki w Myszkowie i inne sprawy.** Gmina Myszków, posiadając 7.565 mieszkańców, ubiega się u władz centralnych o utworzenie w Myszkowie sądu grodzkiego. Bezwątpienia utworzenie sądu grodzkiego w Myszkowie uwolniłoby sąd pokoju w Zawierciu od przeciążenia pracą i pozwoliłoby na szybszy wymiar sprawiedliwości.

Staraniem zarządu gminy przeprowadzono gruntowny remont szkół, który dobiega końca. Odnowiono 9 sal wykładowych, mieszczących się w trzech budynkach.

Na posiedzeniu gminnem uchwalono, aby zezwolić na sprzedaż mięsa w sobotę do godz. 9 wieczorem i w niedzielę do 9 rano.

(z) **Zmiany w gminach.** Wsie Kuźnica Duża, Kuźnica Mała i Bory zwróciły się do władz o wyłączenie ich z gminy Poraj i włączenie do gminy Koziegłówki.

Wieś Morsko została wyłączona z gminy Kromołów i włączona do gminy Włodowice.

(z) **Nowi sołtysowie.** Władze zatwierdziły wybór nowych sołtysów w następujących miejscowościach

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę

ś. p. PIOTROWI KUSIOWI

a zwłaszcza Wielebnemu Ks. Prefektowi Sumie z Milowic, Wikaremu Ks. Szubie, Wielmożnemu p. Zawiadowcy Wieczorkiewiczowi kop. „Wiktor“ w Milowicach, Mechanikowi p. Lubienieckiemu, Nadsztygarowi p. Zawadzkiemu tejże kopalni, Zarządowi i pracownikom Stowarzyszenia „Sprawiedliwość”, a w szczególności Naczelnikowi Straży Ogniowej Wielmożnemu Panu Przypkowskiemu za gorące słowa pociechy, jak również wszystkim delegacjom Straży Ogniowej, delegacjom górników, orkiestrze kop. „Wiktor”. składają serdeczne „Bóg zapłać“

Żona, dzieci i rodzina.

powiatu zawierckiego: Jana Kukułki w Blanowicach, Jana Zająca w Skarżycach, Aleksandra Ociepkę w Pińczycach, Bronisława Winiarskiego w Hucie Szklanej, Piotra Stempla w Hucie Starej, Jana Kozerę w Leśniakach, Antoniego Bajana w Nowej Wsi i Władysława Bentkowskiego Zabijakach. Nowi sołtysowie po zaprzysiężeniu obejmą urzędowanie po swoich kolegach, których kadencja się skończyła.

(z) **Nie chcę być wójtem.** Wójt gminy Włodowice, p. Ludwik Rakowski złożył prośbę o zwolnienie go z urzędu, ponieważ sprawy osobiste nie pozwalają mu na pełnienie obowiązków.

Echa sprzeniewierzenia
na poczcie w Sosnowcu.
Kawka skazany na 2 lata więzienia.

W urzędzie pocztowym w Sosnowcu pracował w charakterze listonosza mieszkaniec wsi Koziegłowy pow. zawierckiego Feliks Kawka, lat 34. — Przez kilkuletnią swą pracę zdobył sobie zaufanie swej władzy. Dnia 12 marca 1928 r. Kawka otrzymał dla doręczenia adresatom 18.187 zł. oraz 19 listów wartościowych na sumę 2,095 złotych i 2,210 franków.

Celem uskutecznienia tych doręczeń udał się on na miasto.

Po upływie kilku godzin zgłosił się do naczelnika urzędu pocztowego brat Kawki Władysław i oświadczył, że przed godziną spotkał na ulicy brata swego Feliksa, który mu opisał nieszczęście, jakie go dotknęło przed kilkunastu minutami, mianowicie: gdy znalazł się na ulicy Sławkowskiej, by doręczyć przekaz telegraficzny niejakiemu Zalcerowi, zatrzymał go tam nieznany mężczyzna, który, podając się za wywiadowcę policji, skłonił go, pod pozorem, iż w ten sposób zapobiegnie planowanemu napadowi na niego, do udania się z nim do oczekującej na tej ulicy autodorożki. Kawka zgodził się na propozycję. W aucie tym prócz szofera znajdował się drugi nieznany mu osobnik. W drodze mężczyźni ci rzucili się na niego i zabrali pieniądze, poczem na szosie mysłowickiej wyrzucili go w czasie biegu auta do rowu.

Następnego dnia Kawka zgłosił się do śledczego wydziału, potwierdzając zameldowanie swego brata. Rysopisu sprawców napadu i szofera taksówki podać nie mógł, tłumacząc, że nie miał możności przyjrzeć się im dokładnie. Zeznania Kawki nie zdawały się policji prawdopodobne i został on zatrzymany.

W nocy około godz. 4 Kawka udał się w asystencji funkcjonarjusza policji do ustępu, gdzie napił się esencji octowej i poparzył sobie usta i przełyk. Po tym wypadku Kawka przebywał w szpitalu, gdzie następnego dnia został wyczerpująco przez wywiadowców policji przesłuchany. W dwa dni potem Kawka odwołał poprzednie zeznanie i napisał własnoręcznie inne, dowodząc, że w dniu krytycznym spotkał się ze znajomą swą Ireną Zalcówną z Mysłowic i po wręczeniu nadesłanych na jej imię 100 zł., ta zaproponowała mu udanie się do lasku, a następnie na łąki obok Radochy. Tam Zalcówna upoiła go wódką i wreszcie poczęstowała... papierosem skutkiem czego stracił przytomność, W pewnym momencie podbiegł do nich nieznany mu osobnik, który wszczął kłótnię z Zalcówną, a następnie uderzył go w głowę i zabrał mu z torby pieniądze, poczem wraz z Zalcówną zbiegł.

Badany po raz trzeci przez delegata dyrekcji poczt i telegrafów, Kawka odwołał to zeznanie, potwierdzając pierwsze.

W dniu wczorajszym Kawka zasiadł na na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Kawka do winy się nie przyznał, twierdząc kategorycznie, że pieniądze zostały mu zrabowane i podczas całego przewodu sądowego powtarzał pierwsze tłumaczenie. Przewód sądowy winę jego ustalił, nad szeregiem zeznań świadków stwierdzono nieprawidziwość tłumaczenia się Kawki, pozatem świadkowie wywiadowcy policji, którzy prowadzili wywiad co do trybu życia Kawki, wskazali dużo ciekawych szczegółów, a mianowicie: że Kawka ze służby wracał do domu samochodem, również zdarzały się wypadki, że i pieniądze które miał doręczać adresatom rozwoził taksówką, a raz zdarzyło się, że zapłacił szoferowi 14 złotych. Lubił towarzystwo wesołych niewiast, u których z powodu swej hojności cieszył się dobrą opinją. Nadto Kawka urządzał zabawy i bale, przyjmując licznych gości, których przewoził i odwoził samochodami, płacąc szoferom za całą noc.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Feliksa Kawkę na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw i z zaliczeniem aresztu prewencyjne , oraz zasądzający na rzecz dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie tytułem odszkodowania 19.479 zł. i 2.510 franków zł.

Krwawa zemsta.

70.

I nie odwracając się, w obawie ujrzenia żywej pogróżki swej przeszłości odkrytej, słuchał dalej w milczeniu, przerywanem jedynie monotonnym, spadających ze sklepienia pluskiem kropel wody.

Wtedy Persillard, ściskając z całej siły rękę Jactaina, powtórzył:

— Bernard!

Na ten raz Bartoli obejrzał się. Słyszał dobrze. Za nim stał człowiek, który go znał. Jakkolwiek był niegdyś niewinnym, odkrycie to stanowiło dla niego niebezpieczeństwo straszne. Poznał ich odrazu.

— Kogo wołacie?—zapytał.

— My nie wołamy, tylko witamy.

— Oprócz mnie i was, nie widzę tu więcej nikogo.

— My właśnie pana przywitaliśmy.

— Nazwiskiem Bernard? — zapytał, drżąc.

— A tak, nazwiskiem z r. 1872-go.. nazwiskiem człowieka aresztowanego w Mende, którego wspólnikami zrobiono nas, pamięta pan, po zamordowaniu inżyniera d'Héribaud.

— Nie rozumiem was.

— Och! my zachowamy tajemnicę. Nie jesteśmy złymi ludźmi. Nie kradliśmy i nie zabijaliśmy nigdy.

— Niech pan rachuje na nasze milczenie.

— Omyliliście się, moi kochani, gdyż nigdy tak się nie nazywałem. Nazwisko moje znacie, a innego nie miałem nigdy.

— Więc nie nalegamy... Omyliliśmy się, panie Bernard, chciałem powiedzieć panie Bartoli. Przepraszamy pana...

Odeszli.

Słowa te nie wprowadziły w błąd Bartolego. Widocznie ludzie ci poznali go oddawna i zastawili na niego pułapkę. Czuł się zgubionym.

Wypędzić ich? Było już za późno. Zresztą do czego to posłuży? Wywoła w nich tylko większą urazę.

Stać się niewolnikiem włóczęgów? Pozostawać w ich łasce? Było to również rzeczą niemożliwą. Nie wiedział co postanowić.

Persillard i Jactain wrócili do przerwanej roboty.

— No, a teraz, mój stary? — zapytał Persillard.

— Teraz widzę—odrzekł Jactain — że możemy być pewnymi naszej sprawy Jesteś wprost geniuszem! To majątek!...

— Tak, do tego wielki i niedługo.

I tego wieczora, po raz pierwszy od przybycia do kopalni, Jactain dla uczczenia tryumfu, po powrocie do Prades upił się aż do utraty przytomności. Persillard, na ten raz pobłażliwy, nie czynił mu wyrzutuw.

X.

Groźba.

Gdy Bartoli powrócił do Castelbouc, był tak zmieszany, że Filip został zdziwiony zaszłą w nim zmianą.

— Co tobie ojcze? Czy jesteś chory?

— Bartoli uspokoił go. Ale potrzebując zastanowić się nad wiszącą nad nim groźbą, zamknął się w swoim pokoju. W głowie mu szumiało, chciał ochłonąć.

Jakim sposobem odkryli oni jego osobistość po latach ośmnastu? A więc ludzie jeszcze pamiętają Bernarda i szczegóły zabójstwa Jerzego d'Héribaud? Jakież będzie jego życie w takich warunkach? Powrócił do tej okolicy z dwudziestoletnim synem .. przygarnął dwie dziewczyny tegoż wieku. Wszystko to jednak nie odwróciło podejrzeń. A więc nie zestarzał się i nie zmienił się, skoro ci dwaj ludzie mogli go przywitać pożyczonem nazwiskiem, pod którem ośmnaście lat temu zasiadał na ławie oskarżonych?

Co oni zamierzają?

— A jednak jestem niewinnym! Nie mam sobie nic do zarzucenia!— powtarzał w duszy.

To prawda, ale kogo przekona? Straszna przeszłość przytłaczała go. Naprożno opowiadałby jak było rzeczywiście, nikt by mu nie uwierzył. Naprożnoby zapewniał o swej niewinności, odpowiedziano by mu:

— Kłamiesz! Przyznałeś się sam! Dla czego? Co cię do tego zmuszało?

Tak walczyłby w pozycji bez wyjścia i nawet gdyby się przyznał, że kochał niegdyś Marję, to i miłość tą uważanoby za dowód zbrodni, którą przypisanoby zazdrości i nienawiści. Wtedy poświęcił się dla ocalenia czci Marji, a dziś splamiłby ją, mieszając do zbrodni jej imię.

I oto pod koniec życia swego został znowu zagrożonym karą za swe poświęcenie.

Drżał na myśl, że Persillard i Jactain postarają się kiedyś, by straszne te wypadki doszły do uszu córek Marji.

Na szczęście, Dyana nie zrozumiałaby. Ale Klara! Ta Klara, którą tak kochał! Filip, jego syn najdroższy!

c. d. n.

OGŁOSZENIE.

Pragnąc uprzystępnić Szanownym Odbiorcom prądu korzystanie z energji elektrycznej w szerszych rozmiarach w gospodarstwie domowem, przystąpiliśmy do sprzedaży elektrycznych żelazek do prasowania na specjalnie dogodnych warunkach.

Ogromne zalety tych żelazek, łatwość i zupełne bezpieczeństwo obsługi oraz stosunkowo niewysoka ich cena, zjednały im powszechne uznanie i szerokie zastosowanie zarówno zagranicą, jak i w większych miastach Polski.

Elektryczne żelazko może być przyłączone do normalne go gniazda wtyczkowego, przeznaczonego do oświetlenia i jego zastosowanie nie wymaga żadnych specjalnych kosztów instalacyjnych. Żelazko o wadze 3 kg. z 2-u mtr. sznurem przyłączowym w oponie gumowej oraz wtyczkami kontaktowemi kosztuje

zł. 30.—

płatnych w 15-tu miesięcznych równych ratach, t. j. po

zł. 2.— miesięcznie.

Do ceny żelazek nie doliczamy żadnych kosztów z tytułu udzielonego kredytu.

Godzina prasowania żelazkiem kosztuje przy obecnej taryfie Elektrowni zaledwie około 18 groszy.

Trwałość grzejnika żelazka gwarantowana jest przez Elektrownię na przeciąg 15-tu miesięcy. Wszelkie ew. naprawy grzejnika uskuteczniane będą w powyższym okresie czasu prze Elektrownię bezpłatnie.

Żelazka demonstrowane są w biurze Elektrowni w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, gdzie udzielane są wszelkie informacje i pokazy oraz przyjmowane zamówienia; zamówienia uskuteczniane być mogą również u inkasentów Elektrowni.

Liczba żelazek przeznaczonych do sprzedaży na powyżej określonych warunkach jest na razie ograniczona.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem S. A.



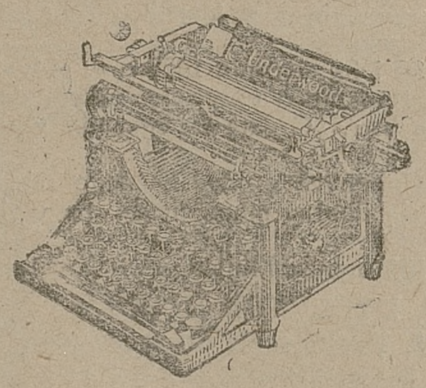
Nadszedł duży wybór obić papierowych (tapet)

Wł. Czechowski Sosnowiec
3-go MAJA 8. TELEFON 8-24 m. 5-02.

Listwy do tapet
Materjały piśmienne.

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia".

Crem „Lactolin"
nagrodzony złotym medalem na wystawie w Paryżu
Kto crem „LACTOLIN" używa
Ten bezwzględnie piegów
Plam i wszelkich defektów
Cery się wyzbywa.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.



Specjalny zakład reperacji maszyn do pisania i liczenia
St. Czajkowski
Sosnowiec, Hale „Rozwoju"
Tel. 5-71 Tel. 5-71

W obecnym roku jubileuszowym już wszystkie doświadczone matki wiedzą, iż od lat 25 jedynie
Puder, Mydło i Krem
Bébé Szofmana
utrzymują w zdrowiu i czystości ciałka dziecięce.

ODCISKI
już po 1-krotnem użyciu usuwa
SALWATOR
Apteki W. Borowskiego
Warszawa, Jerozolimska 59.

Koncesjonowana
SZKOŁA
pisania na maszynach
czynna codziennie od godz. 8 rano do godz. 8 wiecz.
Wpisy i informacje w księgarni „POLONJA"
Sosnowiec, „Hale Rozwoju" Tel. 5-36.
— 1 sierpnia nowy kurs. —

NA RATY
Skrzypce Mandoliny Gitary
najtaniej kupisz w księgarni
„POLONJA"
Sosnowiec, Hale „Rozwoju"
Nabywa się używane instrumenty i wykonywa się wszelkie reperacje.
ZA GOTÓWKĘ

DRUKARNIA „Expres Zagłębia"
Sosnowiec, ul. Teatralna 1.
Tel. Nr. 4-94.

Wykonywuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.



Hallo! RADIO Hallo!
aparaty rozmaitych najnowszych i najtańszych systemów, zagraniczne i krajowe, detektory (od 14 zł.) zakłada
Biuro Elektrotechniczne A. HOROWICZ
SOSNOWIEC, Modrzejowska 18, II piętro, telef. 2-10.
Biuro wykonywa wszelkie roboty elektrotechniczne i instalacje ratowe po cenach konkurencyjnych.

Biuro pisania próśb, podań, skarg sądowych, apelacji i t. p. **„PORADNIK"**
JANA KOWNACKIEGO
w Czeladzi, ul. Rynek Nr. 8 (vis a vis Sądu Pokoju)
PISZE: prośby podania, skargi, rekursy, zażalenia i t. p. do Władz sądowych, administracyjnych i samorządowych.
TŁUMACZY akta i przepisuje na maszynie.
ZAŁATWIA: sprawnie, umiejętnie i tanio.
Dyskrecja zapewniona. Dyskrecja zapewniona.
(Biuro czynne od godz. 8 rano, do godz. 7 wieczór bez przerwy).

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej

podaje do wiadomości publicznej:

Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Maczkach (daw. Granica)

posiada 2 wydziały

1 mechaniczno-ślusarski
2 stolarski.

Nauka na obu wydziałach trwa 3 (trzy) lata. Młodzież kończąca szkołę otrzymuje świadectwa czeladników odnośnych wydziałów.

Warunki przyjęcia na kurs I-szy: ukończone 6 klas szkoły powszechnej, lub 5 klas z egzaminem wstępnym z języka polskiego i rachunków.

Egzaminy odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia 1928 r. w głównym gmachu szkolnym w Maczkach. Podania o przyjęcie przyjmuje sekretarjat Szkoły do dnia 25 sierpnia b. r. Opłata za egzamin wynosi 10 zł.

Opłata wynosi 45 zł. miesięcznie płatnych z góry każdego miesiąca. Niezamożni uczniowie uczący się dobrze mogą liczyć na ulgi w opłatach.

Za synów kolejarzy objętych § 102 opłaca Ministerstwo Kolei.

DYREKTOR SZKOŁY
inż. Franciszek Smereczyński
b. wizytator szkół zawodowych.

Najtańsze źródło zakupów.

J. KRUMER : W SOSNOWCU : UL. TARGOWA 12

Telefon 5-40. Telefon 5-40.

POLECA NA SEZON LETNI

wszelką galanterję jako to: wykwintną bieliznę, DAMSKĄ, MĘSKĄ, i SPORTOWĄ, GARNITURY KĄPIELOWE, BLUZKI, POŃCZOCHY, skarpetki, rękawiczki, parasolki, krawaty, torebki skórzane i t. p.

URZĄD CELNY w SOSNOWCU podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 16 sierpnia 1928 r. o godz. 10 rano w byłej sali rewizyjnej i w mag. celnym Nr. III na st. Sosnowiec Warsz. odbędzie się

SPRZEDAŻ z LICYTACJI

zalegających towarów nieopłaconych cłem.

O ile w dniu 16 sierpnia rb. towary nie zostaną sprzedane z licytacji, odbędzie się powtórna licytacja w dniu 30 sierpnia r. b. o godz. 10 rano w powyższych salach.

Spis wystawionych na licytację towarów będzie wywieszony w Urzędzie Celnym w Sosnowcu ul. Kilińskiego 25 oraz na drzwiach byłej sali rewizyjnej dn. 1 sierpnia 1928 r.

wz. Naczelnik Urzędu: MILEWSKI.

CEGŁĘ

maszynową (klinkier) i ręczną z dostawą na budowę, poleca

CEGIELNIA PAROWA

A. OLSZEWSKI

Będzin, ul. Mostowa 8

tel. 6-02. tel. 6-02.

Pokój w śródmieściu

z oddzielnem wejściem lub bez potrzebny zaraz.

Zgłoszenia pisemne do „Expresu Zagłębia" pod „Inteligentny".



Jedynie niezawodny środek na wszelkiego rodzaju robactwo jest proszek

„MORANT"

Żądać w składach aptecznych, aptekach i składach farb.

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

M. Goldszer

w Sosnowcu

przeniesiony został

z domu Nr. 23 przy ul. Modrzejowskiej do domu Nr. 3 przy tejże ulicy do sklepu J. Fürstenberga.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondenіji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kursy kroju sukien, bielizny, haftu ręcznego i maszynowego. Zapisy uczennic codziennie. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska.

Kupno i sprzedaż.

POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGÓRSKIEGO. Sosnowiec Aleja nr. 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa.

Kafle najlepiej kupować w fabryce. Dojazd do Ujejsca przez Ząbkowice lub Wojkowice.

Baczność! Sprzedaż elektrycznych przyborów, sprzęty radjowe, żyrandole, różne żarówki, wszelkie materjały i nabijanie akumulatorów. „Światło", Sosnowiec, Modrzejowska 11 w podwórzu.

Kto chce wygrać 40.000 dolarów, niech kupi „Dolarówkę" na długoterminowe spłaty. Druga rata upoważnia do losowania. Augustyn Stypa, Sosnowiec, Ludwika 1.

Sprzedam 25 mórg gliny głęboka 30 m., oraz kamień wapienny przy Cementowni Ogrodzieniec 400 m. od toru kolejowego. Wiadomość Kisner, Górnośląska 40 w Zawierciu.

Place do esprzedania, także sprzedam bryczkę, wozy, chomonta, drzewo, cegły. Sosnowiec, Stara 10. Szapiro.

Komoda do sprzedania. Majowa 18 u gospodarza.

Maszynę do szycia bębenkową i krytą bębenkową z czterema szufladami sprzedam zaraz bardzo tanio i czółenkową mało używaną za 120 zł. Sosnowiec, Narutowicza 20 w targu sieleckim, Harlak.

Maszynę bębenkową krytą z czterema szufladami i zwykłą bębenkową w dobrym stanie, sprzedam bardzo tanio, proszę się przekonać. Sosnowiec, Sielecka 27-5.

W Dąbrowie sprzedamy dom, 8 ubikacji przy ul. Krótkiej. Cena 15 tys. Wiadomość Józef Dudziński, 3-go Maja 17.

Sprzedamy posesję w Dąbrowie przy ul. 3 Maja, obok klubu. Cena 27 tys. Wiadomość Józef Dudziński, ul. 3-go Maja 17.

Króliki wielkie, olbrzymy, czystej rasy sprzedaję. Szopena 7 m 8.

Gospodarstwo wiejskie od stacji Zawiercia 3 klm. w Józefowie. osiemnaście mórg ziemi wraz z budynkami, lasem, łąką i budynki. Sprzedam za cenę przystępną. Wiadomość Józefów, gm. Ogrodzieniec, właściciel Stanisław Sadowski.

Okazyjnie bardzo tanio sprzedam podkłady z pod kolejki wąskotorowej, deski i stemple. Wiadomość Nieapora Józef, Piaski, Borowa 13.

Sprzedam niedrogo rower, detektor z anteną i słuchawkami oraz gablotkę. Sosnowiec, Marjacka 12, Puszczewicz.

Posady i prace.

Chłopców do składania zamków przyjmie zakład „Tłocznia" w Dąbrowie Górniczej, Kopernika 12 b.

Poszukujemy zdolnego montera specjalistę dla urządzeń kanalizacyjno-wodociągowo-sanitarnych i centralnych ogrzewań. Zgłoszenia piśmienne w administracji „Expresu Zagłębia".

Potrzebny zdolny subjekt fryzjerski od zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 28.

Lokale.

Mieszkanie i rzeczy do odstąpienia z powodu wyjazdu. Sosnowiec, Górnicza 12, Jan Biały.

Pokój skromnie umeblowany w śródmieściu potrzebny zaraz. Adres proszę podać do „Exresu Zagłębia".

Matrymonjalne.

Kawaler lat 30 wysoki, przystojny z dobrej rodziny, fachowiec, pragnie poznać pannę z posagiem; małżeństwo nie wykluczone. Korespondencję z fotografją nadsyłać do Cesarza, Dąbrowa, Narutowicza 74 pod „fachowiec".

Różne.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Środuli w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu. Ceny konkurencyjne.

Świder Czesław zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez magistrat sosnowiecki.

Ostrzegam, że za długi zaciągnięte przez moją żonę Annę Pabisek nie odpowiadam i płacić nie będę. Jan Pabisek, Sosnowiec, Milowice—Pekin.

Stanisława Krakowska zgubiła wyciąg z ksiąg ludności.

Jakóbowicz Henryk zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Wytwórnia błotników samochodowych uskutecznia reperacje tychże i chłodnic. Sosnowiec, Sienkiewicza 1 a.

Sarnowski Mieczysław urodzony 11 stycznia 1911 roku, zgubił dowód kolejowy wydany przez dyrekcję warszawską.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94